

RZECZPOSPOLITA POLSKA

Rok V

KRAKÓW, 16 MAJA 1945 r.

Nr 3 (156)

PRZEMOWIENIE RADIOWE PREM. CHURCHILLA:

Ostrzeżenie pod adresem Rosji

Prem. Churchill wygłosił w dn. 13 maja wieczorem przemówienie przez radio. Dokonał on przeglądu wydarzeń od chwili objęcia przez siebie premierostwa przed 5 laty. Brytyjska wspólnota narodów i Imperium bryt. — mówił Churchill — są obecnie ściślej zjednoczone i potężniejsze niż w którejkolwiek chwili w ciągu swej długiej historii. Niewątpliwie może obecnie dużo łatwiej dać sobie rady z przyszłymi zagadnieniami i niebezpieczeństwami, niż przed 5 laty. Churchill przypomniał przebieg zdarzeń z zajęciem prawie całej Europy przez Niemców, pokonaniem Francji, Belgii, Danii, Norwegii i Holandii, oraz ciosem zadany W. Brytanii w plecy przez Włochy Mussoliniego. W ciągu bitwy o W. Brytanię 40 do 50 dywizjonów myśliwskich pobiło lotnictwo niemieckie mimo, że wzajemny stosunek sił był jak 1 do 7, lub nawet 1 do 8. Równocześnie marynarka bryt. stała w pogotowiu, by w razie potrzeby rozgromić nieprzyjacielskie barki inwazyjne. Wraz z nadjeściem burz jesiennych bezpośrednie niebezpieczeństwo inwazji w r. 1940 minęło. Następnie rozpoczęło się niemieckie bombardowanie Londynu, które według zapowiedzi Hitlera, miało znieść z powierzchni ziemi naszą stolicę. Przetrzymywano je bez słowa skargi i najmniejszych oznak słabości, zaś bardzo wielka ilość osób, którym oddajemy za to cześć, udowodniła, że Londyn może znieść wszystko i tak samo

zachowały się inne nasze miasta. Jednakże początek 1941 r. zastał nas jeszcze w sytuacji niebezpiecznej. Samoloty nieprzyjacielskie mogły przelatywać nad wodami w pobliżu naszych wybrzeży, śledzić wszystkie ruchy naszej żeglugi i skierowywać przeciw naszym konwojom coraz liczniejsze okręty podwodne, z których te, co przetrwały, zbierają się obecnie wraz ze zbudowanymi później, w portach brytyjskich. Rozporządzaliśmy tylko północno-zachodnim szlakiem morskim między północną Irlandią i Szkocją i tamtędy musieliśmy dowozić środki do życia i sprzęt dla wojska. Utrzymaliśmy jednak panowanie nad tym szlakiem. Mogliśmy oddychać. Mogliśmy żyć. Musieliśmy spełnić przykre zadanie, a mianowicie musieliśmy zniszczyć lub zdobyć flotę francuską, która w razie gdyby dostała się w ręce Niemców, byłaby może mogła wraz z flotą włoską stawić nam czoło. Wysłanie gen. Wavelowi w najbardziej dla nas ponurej chwili czołgów prawie wszystkich, które mieliśmy, umożliwiło nam w listopadzie 1940 r. opanowanie Egiptu i przepędzenie armii włoskiej, z której ćwierć miliona żołnierzy zostało wziętych do niewoli, a wielka ilość poległa. Za tymi armiami Mussolini zamierzał wjechać do Kairu i Aleksandrii.

W USA odczuwano na początku 1941 r. wielki niepokój o nasze losy. Wielki prezydent Roosevelt odczuwał do głębi swego

Bibl. Jag.
1962 Cz. D. 341

jestestwa, że zniszczenie W. Brytanii byłoby nietylko samo w sobie groźnym wypadkiem dziejowym, ale wystawiłoby również na śmiertelne niebezpieczeństwo rozległe i w owej chwili jeszcze nieliczne siły potencjalne USA i ich przyszłe losy. Jednakże wówczas czuliśmy się silniejsi i pewniejsi niż w okresie bezpośredniego po upadku Francji. Nasze wojska w W. Brytanii, liczące blisko milion żołnierzy, były wówczas w całości uzbrojone i wyposażone. W naszych fabrykach zbrojeniowych pracowali mężczyźni i kobiety aż do utraty przytomności. Milion do 2 milionów ludzi w chwili największego napięcia przez cały dzień pełniło straż obywatelską, która uzbrojona była w karabiny, jak również w zawołanie: Zwyciężyć lub zginąć. Później, w 1941 r. kiedy byliśmy ciągle jeszcze sami, poświęciliśmy nasze zimowe zdobycze w Cyrenajce i w Libii, by stanąć u boku Grecji, która nigdy nie zapomni jak wiele jej daliśmy, choć bezskutecznie, wobec tych sił, jakimi rozporządzaliśmy. Później w czerwcu 1942 r. nastąpiły nowe, ogromne wydarzenia na świecie. Gdy stawialiśmy opór samotni, nadeszła taka chwila, w której tyran popełnił błąd, zmieniający całkowicie równowagę sił. 22 czerwca 1942 r. Hitler, który uważał się już za pana całej Europy, a niedługo i całego świata, napadł zdradziecko i bez najmniejszej prowokacji na Rosję sowiecką, stając się oko w oko z marsz. Stalinem i niezliczonymi milionami Rosjan. Później, pod koniec tego roku, Japonia wymierzyła podłe uderzenie w USA pod Pearl Harbour i równocześnie rozpoczęła atak na nas. Wówczas Niemcy wypowiedziały wojnę USA. Nigdy od chwili przystąpienia USA do wojny nie miałem najmniejszych wątpliwości, że zostaniemy ocaleni; należy jedynie spełnić swój obowiązek, aby wygrać wojnę. Od El Alamein w październiku 1942 r., poprzez anglo-amerykańską inwazję w północnej Afryce, Sycylii i Włoszech pokryliśmy przestrzeń wieln ty-

sięcy mil, nie zaznawszy klęski. Aż wreszcie w roku ubiegłym, po wieloletnich cierpieniach, przygotowaniach i nadwyzczajnych ulepszeniach w wojnie lądowo-morskiej opanowaliśmy doskonale obrany punkt w okupowanej przez Niemców Francji. Wdarliśmy się w głąb Francji, oswobadzając ją ostatecznie. Francja wystawiła na nowo wielką armię walecznych żołnierzy, pomagając swymi siłami przy oswobodzeniu. Wrota do Niemiec stały się otworem. Z kolei z drugiej strony, od frontu wschodniego, Rosjanie wiążący zawsze więcej żołnierzy niemieckich niż my, posuwali się naprzód aż do spotkania z wojskami anglo-amerykańskimi. Równocześnie we Włoszech armia marsz. Aleksandra zmusza nieprzyjaciela w liczbie około miliona żołnierzy do poddania się. Tak się złożyło, że w ciągu 3-ch dni otrzymaliśmy wiadomość o nieopłakiwanej śmierci Mussoliniego i Hitlera i również w ciągu 3-ch dni marsz. Aleksandrowi i Montgomery'mu poddało się 2 i pół miliona żołnierzy, wspaniałej ongiś armii niemieckiej. Jeśli chodzi o nas, mieliśmy w polu trzy razy mniej żołnierzy, niż Amerykanie, ale front, jak tego dowodzą nasze straty, był obsadzony przez nas najliczniej. Nasza marynarka, spełniała służbę na Atlantyku, wokół naszych wysp i w konwojach płynących do Rosji, podczas gdy marynarka amerykańska rzuciła swe ogromne siły głównie przeciw Japonii. Nigdy w przeszłości nie walczyły siły dwóch narodów obok siebie z tak znakomitą jednością, braterstwem i celowością, jak siły Angli i Ameryki. Wiążą się z tym nasze największe nadzieje na przyszłość.

Patrząc w przyszłość, chciałbym bardzo móc wam dzisiaj powiedzieć, że wszystkie trudy i kłopoty skończyły się. Niestety jednak muszę was przestrzec, podobnie jak uczyniłem to, gdy rozpoczynałem to 5-letnie urzędowanie, że jest jeszcze wiele do zrobienia, i że musimy być przygotowani na dalsze wysiłki ducha i ciała

i dalsze ofiary na ołtarzu wielkiej sprawy. Musimy się upewnić na kontynencie europejskim ponad wszelką wątpliwość, czy cele, dla których przystąpiliśmy do obecnej wojny, nie zostały zlekceważone lub przeoczone w najbliższych miesiącach po zwycięstwie. Musimy się też upewnić, że prawdziwe znaczenie słów: wolność, demokracja i prawdziwe oswobodzenie tak jak my je rozumiemy, nie zostało przekrecone. Nie byłoby celu karania hitlerowców za ich zbrodnie, gdyby prawo i sprawiedliwość nie miały zapanować po tej wojnie i gdyby miejsce hitleryzmu miały zająć jakieś inne rządy totalitarne czy systemy policyjne. Musimy się upewnić, by te cele znalazły pełne uznanie na konferencji pokojowej nie tylko w słowach ale i w czynach. A przede wszystkim musimy wyżyć wszystkie siły, by organizacja światowa, nad której stworzeniem pracują w San Francisco narody zjednoczone, nie stała się pustym frazesem, aby nie stała się tarczą dla silnych, a drwinami dla

słabych. W tej wspaniałej chwili zwycięcy muszą spojrzeć w swe serca i stać się godnymi olbrzymiej siły, którą władają.

Nie wolno nam również zapomnieć o istnieniu Japonii, która pomimo swych słabnących i gasnących sił jest wciąż jeszcze krajem o 100-milionowej ludności, krajem o milionach żołnierzy, dla których śmierć nie jest straszna. Nie potrafię powiedzieć, jakiego czasu i sił potrzeba będzie dla tego, by zmusić Japonię do pokuty za jej okrutną zdradę. W tej wojnie na drugim krańcu świata jesteśmy związani ze Stanami Zjednoczonymi całkowicie i braterską lojalnością. Musimy pamiętać, że to zbrodnicze mocarstwo zagraża bezpośrednio Australii, Nowej Zelandii i Kanadzie.

Na początku tych 5-ciu lat mówiłem wam, jakie koleje losu nas czekają. Wyście się nie zawahali i nie byłbym godny waszej wielkoduszności i zaufania, gdybym dzisiaj nie mógł zawołać: Naprzód! Bez wahania. Dokończmy dzieła tak, by cały świat był bezpieczny.

METODY NIEZNANE ŚWIATU CYWILIZOWANEMU

Podstępne aresztowanie delegacji Polski Podziemnej

Z chwilą zajęcia przez wojska rosyjskie całego prawie terytorium Polski i ujawnienia decyzji krymskich co do dalszych naszych losów Kierownictwo prowadzonej w kraju od r. 1939 akcji podziemnej wyciągnęła wszelkie konsekwencje wypływające z nowej sytuacji: w porozumieniu z Londynem została w lutym rozwiązana Armia Krajowa, w kołach zaś politycznych — mimo różnych zastrzeżeń co do powziętych w Jałcie uchwał — zarysowało się wyraźne dążenie do praktycznego wcielenia ich w życie. Już w lutym sowieckie władze wojskowe wystosowały pierwsze zaproszenie do wicepremiera i delegata Rządu na Kraj inż. Jana Jankowskiego, b. posła na Sejm i kilkuletniego ministra pracy, oraz do ostatniego komendanta rozwiązanej A. K. gen. Leopolda Niedoźwiadka-Okulickiego, za pośredni-

ctwem płk. NKWD Pimonowa, występującego w imieniu gen.-płk. Iwanowa szefa sztabu I Frontu Białoruskiego. Zaproszenie to, wystosowane na piśmie, było kilkakrotnie ponowione; w czasie zaś rozmów odbytych w okresie 17—23 marca płk. Pimonow wyjaśnił, że celem zaproszenia jest konferencja z gen. Iwanowem w sprawie wyjścia z podziemia polskich stronnictw demokr., dla włączenia ich do ogólnego nurtu demokracji polskiej. Płk. Pimonow nalegał na przyjęcie zaproszenia, wskazując na wielką wagę planowanych rozmów i słowem własnym, jako oficer Armii Czerwonej, zagwarantował bezpieczeństwo osobiste zaproszonych. Przyjął też, po porozumieniu się z gen. Iwanowem, warunek strony polskiej, umożliwienie jej podróży do Londynu celem porozumienia się z tamtejszymi czyn-

nikami polskimi. Ustalono, że w delegacji polskiej, oprócz wicepremiera Jankowskiego i gen. Okulickiego, wezmą udział wszyscy trzej urzędujący w kraju ministrowie, stanowiący z wicepremierem Krajową Radę Ministrów, następnie prezes Rady Jedn. Nar. Kazimierz Pużak i po 2 przedstawicieli 4 wielkich stronnictw należących do R.J.N: Str. Ludowego, P.P.S., Str. Pracy i Str. Narodowego tudzież przedstawicieli Str. Demokratycznego. Listę delegatów zakomunikowano Londynu wi, wyrażając zgodę na jej ujawnienie, w następstwie czego rząd polski wręczył ją rządowi brytyjskiemu, a ten zakomunikował ją rządowi sowieckiemu. Zawiadomiono również Londyn o zgodzie strony sow. na późniejsze przewiezienie delegatów samolotem do Londynu dla odbycia potrzebnych konferencji. W dniu 27 marca na wyznaczone miejsce spotkania w Pruszkowie pod Warszawą udali się wiceprem. Jankowski i gen. Okulicki, a następnie pozostali delegaci. Nazajutrz wywieziono wszystkich samochodami w niewiadomym kierunku. Nadto 31.3. do Wierchosławic przybyło do przebywającego tam Wincentego Witosa 4 agentów NKWD, którzy go samochodem wywieźli z domu. Odtąd o 16-tu członkach delegacji wszelki ślad zaginął. Jedynie premier W. Witos został zwolniony. Rząd polski natychmiast zwrócił uwagę rządu bryt. na niepokojący stan tej sprawy, a rząd ten bezzwłocznie zwrócił się do rządu sowieckiego, ale bez skutku.

Rząd sowiecki, przewlekając rokowania o utworzenie polskiego rządu Jedności Narodowej ciągle ponawiał próby przeforsowania swego stanowiska, że do S. Francisko powinien być zaproszony t. zw. »rząd« tymczasowy, utworzony z komitetu lubelskiego. Dopiero gdy wszystkie na ten temat próby nie udały się, wystąpił Mołotow w dn. 3 maja z rewelacyjnym doniesieniem, zawiadamiając Stetiniusa i Edena, że otrzymał właśnie telegram z Moskwy, wedle którego Siałin wyraził Churchillo-

wi swoją zgodę na przyjazd do Moskwy b. prem. Mikołajczyka, z którym zamierzał omówić sprawę utworzenia rządu Jedn. Nar.

Atoli nazajutrz Mołotow wystąpił z nową rewelacją, zawiadamiając swych kolegów, że polscy delegaci, o których tamci wielokrotnie zapytywali, są w Moskwie aresztowani pod zarzutem działalności dywersyjnej. Uczynił to zaś w sposób demonstracyjnie lekceważący, bo podczas kolacji i w takim tonie, jak gdyby chodziło o rzecz drugorzędnej wagi. Efekt był piorunujący.

Równocześnie zaś radia londyńskie i nowojorskie podały oficjalne komunikaty Edena i Stetiniusa.

W opinii angielskiej postępowanie Sowietów spotkało się z oceną bardzo ostrą. W Londynie odczuto tę sprawę specjalnie silnie z powodu faktu, że rząd ang., podawszy rządowi sow. otrzymaną od rządu polsk. listę imienną delegatów, poczuwa się do odpowiedzialności za ich bezpieczeństwo. Wedle »Daily Telegraph«, sytuację ocenia się w Anglii bardzo poważnie i uważa się, że jest to ze strony Rosji podstęp, który staje się zasadniczym posunięciem w sprawie polskiej.

Wreszcie w dniu 10 maja na konferencji prasowej w S. Francisko min. Eden oświadczył: »Informacje, jakie posiadamy na temat wypadków w Polsce, są dzisiaj niekompletne, ale muszę podkreślić, że lista 16 Polaków, aresztowanych przez władze sowieckie, obejmowała bezmała wszystkie czołowe osobistości polskiego ruchu podziemnego. Ludzie ci prowadzili znakomity opór w stosunku do niemieckiego okupanta przez całą wojnę. Czterech z nich piastowało w Polsce przez czas pewien stanowiska ministrów rządu polsk. za czasów gen. Sikorskiego, Mikołajczyka i rządu obecnego. Wynika z tego, że większość tych osobistości byli to ludzie, którzy powinni w naszej opinii wziąć udział w rozmowach w sprawie utworzenia nowego rządu w Polsce, jeżeli taki rząd ma istotnie reprezent. demokr. i polityczne życie w Polsce«.